

Stara gwardia w PKP Intercity

29 lipca 2024

Po zmianach w zarządzie PKP Intercity rozpoczęły się przetasowania na stanowiskach dyrektorskich. W spółce, której prezesem od kwietnia 2024 r. jest Janusz Malinowski, kierownicze funkcje obejmują osoby, które pracę na kolei zaczęły nawet w latach 1970. i 1980. Część nowych dyrektorów w PKP Intercity jest już w wieku emerytalnym.

Dyrektorem wykonawczym ds. technicznych został 67-letni Zbigniew Ciemny, który z koleją jest związany od lat 1970. Na początku XXI wieku był zastępcą dyrektora łódzkiego zakładu spółki PKP Przewozy Regionalne. Był to czas cięć w rozkładzie jazdy. – „Zlikwidowane pociągi to najczęściej te, które kursują jako pierwsze i ostatnie w dobie. Podróżuje nimi niewielu pasażerów” – mówił Ciemny, likwidując w 2003 r. połączenia na trasach z Łodzi do Kutna, Łowicza i Sieradza. Potem Ciemny pracował między innymi w spółce PKP Polskie Linie Kolejowe, gdzie w latach 2010-2012 jako dyrektor nieistniejącego już dziś Centrum Kolei Dużych Prędkości odpowiadał za przygotowania do budowy nowej linii z Warszawy przez Łódź do Wrocławia i Poznania. Od 2015 do 2020 r. Ciemny był prezesem spółki PKP Intercity Remtrak, która zajmuje się naprawą wagonów i lokomotyw. W PKP Intercity pracuje też syn Ciemnego. Bartłomiej Ciemny jest zastępcą dyrektora biura infrastruktury, które zarządza stacjami postojowymi.

Dyrektorem wykonawczym ds. operacyjnych został 62-letni Grzegorz Kuciński. Ostatnio pracował w warszawskiej Szybkiej Kolei Miejskiej. Zrobiło się o nim głośno w grudniu 2003 r., gdy będąc szefem związku zawodowego „Solidarność” w mazowieckim zakładzie spółki PKP Przewozy Regionalne, brał udział w strajku głodowym przeciwko podziałowi tego przewoźnika na mniejsze podmioty. Nie przeszkadzało mu to w 2004 r. zasiąść w zarządzie Kolei Mazowieckich, pierwszego przewoźnika wydzielonego ze spółki PKP Przewozy Regionalne.

Kuciński funkcję członka zarządu ds. przewozów i promocji Kolei Mazowieckich sprawował do 2009 r. Gdy w 2006 r. PKP Przewozy Regionalne zlikwidowały pociągi relacji Kutno – Płock i ważyły się losy przejęcia tej trasy przez Koleje Mazowieckie, Kuciński oznajmił: „Wszystkie linie przynoszą straty, ale nie aż takie. Proszę rozważyć to w swoich sumieniach i wziąć pod uwagę, że są inne możliwości transportu”.

Dyrektorem wykonawczym ds. handlowych został Wojciech Partyka, rozpoczynając już trzeci rozdział swojej kariery w PKP Intercity. Po powstaniu spółki w 2001 r. został dyrektorem wydziału sprzedaży usług, natomiast w latach 2011-2012 był członkiem zarządu odpowiedzialnym za ofertę przewozową, taryfę biletową i obsługę pasażerów. Od 2011 do 2012 r. liczba podróży z PKP Intercity spadła z 36,5 mln do 30,5 mln. Ostatnio Wojciech Partyka był wicedyrektorem warszawskiego Zarządu Dróg Miejskich.

Dyrektorem biura zarządu PKP Intercity została Lucyna Roszyk. W latach 2004-2012 kierowała biurem zarządu w centrali PKP. W latach 2010-2012 równocześnie pełniła funkcję prezesa stworzonej przez PKP spółki Dworzec Polski, która miała przejąć od spółki-matki zarządzanie dworcami kolejowymi, ale ostatecznie przedsięwzięcie nie wypaliło. Od 2018 r. Lucyna Roszyk pracowała w polskim oddziale austriackiego koncernu budowlanego Porr (w firmie tej zatrudniony jest Andrzej Wach, który w latach 2004-2010 był prezesem PKP).

Na dyrektora Zakładu Południowego spółki PKP Intercity powołany został 67-letni Ryszard Rębilas. Pracę na kolei zaczął w 1981 r. – był między innymi naczelnikiem stacji Kraków Główny, a potem zastępcą dyrektora i dyrektorem małopolskiego zakładu spółki PKP Przewozy Regionalne. Był to dla kolei regionalnej w Małopolsce czas rosnących dotacji, wygaszania popytu, likwidacji połączeń i odpływu pasażerów. Mimo to w 2013 r. samorząd województwa małopolskiego mianował Rębilasa prezesem Kolei Małopolskich – funkcję tę pełnił do

2017 r.

Karierę na kolei Ryszard Rębilas łączył z sędziowaniem meczów piłki nożnej. Jak podaje serwis Piłkarska Mafia, był on zamieszany w korupcję w polskim futbolu i miał kontakty z Ryszardem Forbrichem, czyli sędzią znanym pod ksywą „Fryzjer”, stojącym na czele grupy ustawiającej mecze i skazanym za to na karę pozbawienia wolności. Sam Rębilas przyznał się prokuratorom do wzięcia łapówek za ustawienie meczów na korzyść klubów Odra Opole i Miedź Legnica. Ostatecznie prokuratura warunkowo umorzyła jego sprawę, dzięki czemu Rębilas oświadczał potem: „Nie byłem karany za korupcję w piłce nożnej i nie figurowałem w kartotece karnej”.

Autorstwo: Karol Trammer

Źródło: [ZBS.net.pl](https://zbs.net.pl), „Z Biegiem Szyn” nr 4 (131) 2024